



## Penderecki I, II, III, IV, V, VII, VIII symfonia

Iwona Hossa, Izabella Kłosińska, Agnieszka Rehlis, Rafał Bartmiński, Wojtek Gierlach, Thomas Bauer, Sławomir Holland  
Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus  
Krzysztof Penderecki  
Chór Opery i Filharmonii Podlaskiej  
Dux 2012

Interpretacja: ●●●●●  
Realizacja: ●●●●●

Pisarzem jest się z tego, co się przeczytało i przeżyło. Kompozytorem jest się z tego, czego się wysłuchało i przeżyło. „Pisząc symfonię, trzeba mieć świadomość, co było wcześniej” – stwierdza Krzysztof Penderecki i wyznaje: „Sięgam po formę symfonii, aby wchłonąć, przetworzyć doświadczenie naszego wieku”. Dla Gustava Mahlera symfonia była budowaniem świata na wszystkie dostępne sposoby. Dla Pendereckiego symfonia, jako forma muzyczna, jest arka – narzędziem i symbolem ocalenia. Jak zauważył nieodżałowany Andrzej Chłopecki: „Gdy Penderecki podnosi wagę symfonii jako najistotniejszej formy muzycznej, przez którą wyraża się duch czasu, dokonuje historycznego wyboru. Wyboru swojej historii. Historii swej muzyki i historii swej osoby”.

Pierwszą symfonię napisał w 1973 roku, mając już czterdzieści lat, olbrzymi dorobek i kilka zwrotów estetycznych za sobą. Jak sam mówił, przekroczył wtedy smugę cienia, podjął próbę podsumowania dwóch dekad radykalnych poszukiwań i tęsknoty za nową kosmogonią.

Od momentu przekroczenia symfonicznej smugi cienia minęło czterdzieści lat – drugie twórcze życie, które zaowocowało siedmioma symfonią i jedną quasi-symfonią – kantatą „Powiało na mnie morze snów... Pieśni zadumy i nostalgii”. Ostatnia z ukończonych symfonii nosi numer VIII, bowiem VI wciąż jest na warsztacie. W planach jest jeszcze IX symfonia. Penderecki, nawiązu-

jąc do biografii symfonicznych tytanów, jak Beethoven czy Mahler, chce uciec przed „kłętą dziesiątą symfonią”. Roboczy tytuł szóstej – „Elegia na umierający las” – brzmi jak „Anty-Pastoralna”; w potencjalnym skojarzeniu z VI „Pastoralną” Beethovena trwa wieczna dyskusja nowej muzyki z tradycją.

Każda z symfonii Pendereckiego ma swoją historię – cel zamówienia, okoliczności powstania i prawykonania. Wiele wyjaśniają podtytuły: „Koreańska” to V symfonia, napisana na 50-lecie wyzwolenia Korei spod okupacji japońskiej. „Siedem bram Jerozolimy” to VII symfonia, poczęta jako oratorium na 3000-lecie tego miasta trzech religii. „Pieśni przemijania” to symfonia VIII; „Bożonarodzeniowa” – II. Dla uczczenia 200-lecia Rewolucji Francuskiej powstała IV symfonia – „Adagio”. III symfonię zamówili organizatorzy festiwalu w Lucernie z okazji 50-lecia ich orkiestry.

Niezależnie od powodu powstania dzieł, symfoniczna chronologia Pendereckiego odzwierciedla rozwój jego wyobraźni, zainteresowań muzycznych i inspiracji literackich. Od „limitowanego” chaosu sonorystycznego (I symfonia), do neoromantycznych harmonii i niekończącej się melodii, podążającej za rytmem i klimatem niemieckich wierszy o drzewach (VIII). Od monarchii instrumentów, do królestwa głosów solowych i chóralnych.

Symfonie autora „Diabłów z Loudun” były wykonywane na całym świecie, a także nagrywane, ale do tej pory nikt nie wydał kompletu tych utworów. Taką historyczną rejestracją i edycją zawdzięczamy polskiej

wytwórni Dux. To największe i najbardziej prestiżowe przedsięwzięcie w jej dziejach; duma szefów i najwspanialsze zwieńczenie obchodów dwudziestolecia firmy, jak również prezent na 80. urodziny Mistrza z Luławic. Trzy lata planowania, prób, sesji nagraniowych w różnych miejscach: radiowym Studiu S1, filharmonii w Bydgoszczy, Bazylice Najświętszego Serca Jezusa w Warszawie. Czterech realizatorów; pracowity montaż obszernego materiału i w efekcie – świetna jakość dźwięku; oddech liryzmu i fala monumentalizmu, w zależności od potrzeb oddane w przestrzeni akustycznej.

To także poniekąd nagranie kanoniczne, bowiem w roli dyrygenta wystąpił sam kompozytor. Drugim bohaterem nagrania jest Sinfonia Iuventus – orkiestra działająca pod patronatem Ministerstwa Kultury, a złożona z najlepszych absolwentów i studentów polskich uczelni muzycznych. Dojrzałość lidera i młodzieńczy zapał zespołu dały świetny efekt. Sam Penderecki uważa te nagrania za najlepsze z istniejących. Podkreśla profesjonalizm i zaraźliwą energię młodego pokolenia; idealne połączenie emocji i precyzji. Młodzi instrumentalisci z entuzjazmem wypowiadają się o atmosferze pracy, o zaufaniu, jakim obdarzył ich Maestro, o zdobytych bezcennych doświadczeniach.

Nie byłoby tak świetnego wykonania VII i VIII symfonii, gdyby nie udział chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku, perfekcyjnie przygotowanego przez Violetę Bielecką. W dwóch ostatnich symfoniach główną myśl przekazują śpiewacy solowi, a do nich Penderecki zawsze miał szczęście. Interpretacje Izabelli Kłosińskiej, Agnieszki Rehlis, Wojtka Gierlacha, Thomasa Bauera i pozostałych zapadają w uszy i w pamięć.

Po wysłuchaniu potężnej dawki prawie pięciu godzin muzyki symfonicznej Pendereckiego pozostaje dyskomfort i niedosyt. Tak bardzo brakuje symfonii z numerem VI, aby arka mogła spokojnie płynąć dalej. ○

Hanna i Andrzej Milewscy